

Dziś Nowy Rok

Data publikacji: 1.01.2018 9:30

Wielu z nas dochodzi powoli do siebie po co najmniej nieprzespanej nocy. Niejeden też walczy ze skutkami wczorajszego obfitego biesiadowania. A jak dzień ten wyglądał dajmy na to 100 lat temu? Tego dowiemy się m.in. od Jana Szymika - ludoznawcy, który zgłębiał doroczne zwyczaje i obrzędy na Śląsku Cieszyńskim a wyniki swych badań opublikował w wydanej przez Sekcję Ludoznawczą PZKO książce.

Przed wszystkim jak już wspominaliśmy we wczorajszym tekście opisującym zwyczaje sylwestrowe naszych przodków (pisaliśmy: [Dziś Sylwestra](#)) ponieważ „nadejścia Nowego Roku dawniej przeważnie oczekiwano w domu w kręgu rodzinnym przy świątecznym jadle, w radosnej i wesołej atmosferze oraz podczas stosownego śpiewu: zwykle kolęd i pastorałek – nawet tych, których w kościele ze względu na ich treść lub chociażby niektóre słowa nie śpiewano. (...) a po nastaniu Nowego Roku (o północy) głowa rodziny składała własnymi słowami życzenie wszystkim domownikom (...) następnie jakiś czas biesiadowano po czym udawano się na spoczynek” w Nowy Rok budzono się we własnym domu i rozpoczynano dzień, a i nowy rok przede wszystkim z Bogiem. „Rano udawano się do kościoła, podobnie jak w niedzielę, bowiem przecież Nowy Rok bezwarunkowo należy rozpocząć z Panem Bogiem. Po drodze do i z kościoła składano życzenia napotkanym sąsiadom i znajomym, a po kościele z życzeniami noworocznymi wstępowano po drodze do domów krewnych, powinowatych i dobrych znajomych. W dzień Nowego Roku, zarówno w kościele, jak i w domu śpiewano starodawną pieśń nabożną liczącą 17 zwrotek”. Nawet Szymik w swej książce nie przytacza wszystkich siedemnastu, a jedynie dwie:

Syn Boży z nieba nam dany,
Dziś jest dla nas obrzezany,
Dziś zaczął krew swą wylewać,
Brudy grzechów naszych zmywać...

17. Jezu z panny narodzony,
Bądź od wszystkich pochwalony,
Z Ojcem i z Duchem społecznie,
Teraz i na wieki wieczne.”

W treści piosenki zachowało się wspomnienie iż był to dzień Obrzezania Pańskiego. Jest tak do dziś w kościele prawosławnym i anglikańskim. W kościele katolickim było tak do drugiego soboru watykańskiego, czyli do lat 60-tych XX wieku.

Szymik podkreśla, że „Od dawna dzień ten był zawsze na Śląsku Cieszyńskim traktowany jako wielkie święto z tym, że obyczaj nie zabraniał wzajemnego odwiedzania się, chociaż starsi ludzie raczej powstrzymywali się od wychodzenia z domu, prócz oczywistego wyjścia do kościoła. W tym dniu przychodzili do domów głównie winszownicy, podobnie jak w Sylwestra po południu i wieczorem. Chodzących w Nowy Rok obdarowywano dodatkowo noworocznym ciastem obrzędowym w formie niewielkich bułek (chlebków), zwanych nowoletnikami. Było to białe, słodkie ciasto z rodzynkami posypane orzechami, podłużne, kształtem przypominające chleb, stąd zwane też niekiedy Chlebem noworocznym. Nowoletniki - niekiedy z masłem i miodem – spożywano w Nowy Rok na śniadanie z białą zbożową kawą lub kakao. Obiad był świąteczny, bogaty i wystawny. Uzależnione to było wszak od zamożności danego domu, ale nigdy nie mogło na stole zabraknąć mięsiwa, przeważnie wieprzowiny, drobiu, a nawet dziczyzny. Zależało to od tradycji lub przyzwyczajień i, oczywiście, od zasobności danego domu. W tym dniu, a raczej od tego dnia podejmowano też przeróżne osobiste postanowienia, na przykład o zaprzestaniu palenia fajki czy papierosów itp.”. Jak widać od czasu gdy Szymik opisywał to, co zachowało się w pamięci współcześnie mu żyjących starszych ludzi pewne rzeczy pozostały niezmiennie. I dziś mamy w zwyczaju podejmować postanowienia noworoczne, a fakt ten często jest też przedmiotem żartów, gdyż o ile znane mi źródła nie podają na ile dawniej postanowień tych dotrzymywano, to współcześnie często bywa z tym kiepsko. A jedno z życzeń, jakie otrzymałam

od znajomego są tak genialne, że podzielę się nimi z czytelnikami ox. Brzmiały one mianowicie tak: „Mili przyjaciele: życzymy wam aby żadne wasze problemy w nowym roku nie trwały dłużej niż wasze noworoczne postanowienia”.

Każdy dzień roku ma jakiegoś patrona. W dni szczególne związanych jest z tym zazwyczaj wiele obrzędów i zwyczajów. Tymczasem, jak odnotował Szymik „Mimo wybitnie religijnego charakteru, ten świąteczny dzień jest pozbawiony wyraźnej aktywności, zarówno religijnej, jak i ludycznej. Ściśle związane z nim święto Bożej Rodzicielki Maryi zostało wprowadzone do kalendarza liturgicznego dopiero w 1931 roku i choć od tego czasu upłynęło ponad 80 lat, to dotąd nie rozwinęła się ani żadna specjalna obrzędowość, ani tradycja z nim połączona. Z pewnością jest to spowodowane II wojną światową, a po niej długo trwającym panowaniem u nas ateistycznego systemu totalitarnego.”. Niemniej kalendarze odnotowują, iż tego dnia imieniny mają m.in. Mieczysław i Mieszko. W czeskim kalendarzu pod datą tą widnieją imiona: Mečislav, Mečislava. A np. w białoruskim według kalendarza juliańskiego jest dziś 19 grudnia, a imieniny obchodzi Bonifacy. Gdy zaś sięgniemy do Wikipedii znajdziemy tam kilka kolejnych, niektórych dość nietypowych imion. Oto pełna ich lista „Imieniny obchodzą: **Almachiusz, Eufrozyna, Fulgencjusz, Fulgenty, Józef, Konkordiusz, Maria, Masław, Miecisław, Mieczysław, Mieczysława, Miesław, Mieszko, Mojsław, Odylon, Odys, Odyseusz, Piotr, Walenty, Walentyn, Wilhelm i Wincenty**”.

(indi)